

# Ksenia Kostenicz

---

## Nie znany odzew na Prelekcje paryskie Mickiewicza

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 8, 85-90

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ksenia Kostenicz*

## NIE ZNANY ODZEW NA PRELEKCJE PARYSKIE MICKIEWICZA

Wiersz Fiodora Tiutczewa z 1842 r.

W *Legendzie o Kościuszcze* Julesa Micheleta znajduje się opis wykładu Mickiewicza w Collège de France, podczas którego profesor-poeta wezwał rodaków do pojednania się z Rosją. Podziwiając „wielkomyślny instynkt szlachetności i wielkości, braterskie uniesienia serca, żeby kochać tego, przez kogo cierpimy”, Michelet pisał:

„Mieliśmy przed oczyma naszymi cud tego rodzaju [...] Kollegium Francji było świadkiem tej rzeczy, katedra jego uświęcona nią została. Mówię tu o dniu, w którym widzieliśmy, w którym słyszeliśmy wielkiego poetę Polski, sławnego geniusza i sercem jej reprezentanta, spełniającego wobec Francji ofiarowanie najsprawiedliwszej nienawiści, wymawiającego słowa braterstwa dla Rosji. Rosjanie tamże obecni zostali rażeni piorunem, oczy ich wryły się w ziemię. A my, Francuzi, wzruszeni aż do głębi duszy, zaledwie śmieliśmy spojrzeć na nieszczęśliwych słuchaczy polskich, siedzących przy nas, na tych ławkach. Jakiejże boleści, jakiej nędzy nie dostawało temu tłumowi. [...] Wygnańcy, tułacze, potępieni, starcy złamani wiekiem, żyjące ruiny czasów ubiegłych, walk stoczonych; biedne podstarzałe niewiasty w gminnej odzieży, księżniczki wczoraj, wyrobnice dzisiaj; wszystko stracone, stopień, majątek, krew, życie, ich mężowie, ich dzieci zagrzebani na pobojowisku, w kopalniach Syberii. Widok ich przeszywał serce. Jakiejże trzeba było siły, jakiego niezmiernego poświęcenia i jakiej boleści, żeby tak do nich przemówić [...] żeby im odebrać to wszystko, co im pozostało, ostatni ich skarb — nienawiść...”<sup>1</sup>

Edytor najnowszego wydania *Legend* Micheleta, Michel Cadot, w przypisie do cytowanego fragmentu wskazał na XXV wykład III kursu z 27 czerwca 1843 r.<sup>2</sup> Mickiewicz powiedział wtedy, iż wśród Słowian zrodził się „duch nowy”, „w owym duchu Czech, Polak i Rosjanin muszą ujrzeć, że są braćmi”, walka i nienawiść między nimi jest „moralnie skończona”<sup>3</sup>. Michelet, obecny na prelekcji razem z zięciem i z Edgarem Quinetem, tegoż jeszcze dnia, 27 czerwca 1843, zanotował w diariuszu: „Leçon de Mickiewicz; tous trois émus aux larmes”<sup>4</sup>.

A więc tak, *Legenda o Kościuszcze* odtwarza XXV wykład. Jeżeli jednak poprzestaniemy na tym ustaleniu, sens *Legendy* będzie zubożony.

Bliższy intencjom Micheleta wydaje się komentarz poniekąd irrealny. Trzeba by oznajmić: Próżno szukać formuły braterstwa w tekście kursów *Literatury Słowiańskiej* i datować moment jej wygłoszenia. Nic takiego w Collège się nie zdarzyło — a zarazem od początku do końca wykładów działo się tak właśnie. Przytoczone niby-wspomnienie Micheleta relacjonuje bowiem nie konkretny wykład, lecz te wartości słowa Mickiewicza na paryskiej katedrze, jakie współczesnych uderzały może najsilniej.

Przypomnijmy: w chwili, kiedy na paryskiej mównicy stanął człowiek-Polska, dla wszystkich było jasne, że z całą mocą na świat cały zagrzmi rachunkiem krzywd. Ale stało się inaczej. Zaskakując rodaków i obcych swoją „monstrueuse clémence”<sup>5</sup>, Mickiewicz-profesor nikogo nie oskarżał ani biczował, z jednakową wnikliwością szukał piękna w poezji rosyjskiej i w polskiej, podnosił zbawienne dla Europy znaczenie zarówno zmagañ Rusi z Tatarami, jak i zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem.

Z prasy tamtych lat i z dochowanej prywatnej korespondencji wiadomo, jak licznie i namiętnie komentowali *Prelekcje* Polacy<sup>6</sup>. Wielu z nich obiektywizm poety oburzył, wielu protestowało publicznie, niektórzy posuwali się aż do inwektyw, posądzając Mickiewicza o sprzeniewierzenie się interesom narodowym. Zaledwie paru obrońców podnosiło, że jego ocena dziejów Rosji jest słuszna, ponieważ „sprawiedliwość nawet nieprzyjaciółom wymierzać trzeba”, zwłaszcza na katedrze, bo ta nie powinna być trybuną polityczną<sup>7</sup>.

Reakcją słuchaczy-Rosjan były wdzięczność, uznanie i nie mniejsze niż u Micheleta wzruszenie. Wspomniał o tym w *Żywocie* ojca Władysław Mickiewicz, przytaczając list pisany w 1844 r. z Rosji do wojażującego za granicą Fiodora Czyżowa:

„Jeśli stanąłeś w Paryżu, jest tam świętość chodząca, pełna ognistej i czystej miłości dla bliźnich, która nie zna, co to nienawiść lub zażartość, a jest nieprzejednana dla wszelkich podłości ludzkich, nie dla ludzi. Świętość ta, to dusza patriarchy Słowiańszczyzny, proroka naszego Mickiewicza. [...] Na *Prelekcjach* Mickiewicza dusza jego lśni wszystkimi blaskami Wschodu i Zachodu. [...] Widziałem w tym mężu obietnicę przyszłego życia...”<sup>8</sup>.

Bez ryzyka można tu dodać, że jeśli Czyżow na ten list odpowiedział, to wyznaniem zapamiętałego, zakochanego uwielbienia dla Mickiewicza — był jego słuchaczem<sup>9</sup>. Inny słuchacz, powściągliwy i krytyczny Aleksander Turgieniew stwierdzał, że Mickiewicz „przeistoczył się albo odrodził: obiektywność wobec Polski i wobec Rosji niesłychana”<sup>10</sup>; Mickiewicz to „nie wróg Rosji, nie Polak, lecz chrześcijanin apostołski z domieszką katolicyzmu”<sup>11</sup>. Dowodem były przez wielbicieli rozpowszechniane wśród przyjaciół notatki i streszczenia wykładów, a niebawem także ich teksty, litografowane ze stenogramów.

W taki też sposób, za czyjś pośrednictwem, dokonał Mickiewicz

podboju zupełnie wyjątkowego: oto pod wpływem urywków z jego I lub II kursu Fiodor Iwanowicz Tiutczew ofiarował mu w hołdzie zmianę własnych przekonań.

Doniosłości tej darowizny Mickiewicz ocenić nie mógł, jako że w roku 1842 nawet Rosjanie wiedzieli o Tiutczewie mało. Przebywał stale na Zachodzie, ostatnio prawie na uboczu, bo w Monachium, komunikował się z wąskim kręgiem ludzi, wiersze ogłaszał rzadko i tylko pod kryptonimem. Czytelnikom moskiewskich periodyków podobały się subtelne liryki, podpisywane literami F. T. lub T-w; cokolwiek słabsze były poezje okolicznościowe i polityczne — wypowiedzi nacjonalisty-słowianofila, orędownika „narodności”<sup>12</sup> i prawosławia, piewcy mocarstwowej Rosji i wszelkich jej, także zachodnich, zdobyczy. Uświęcić owe zdobycze miał szlachetny, wielki cel: podbijając, Rosja ratowała, ponieważ inaczej ludy słowiańskie skazane byłyby na unicestwienie razem z Europą zachodnią. Ta miała nieuchronnie zginąć w katastrofie — rewolucji. Natomiast Rosja, ostoja wiary, tradycji i wszelkich cnót, zmierzała ku najpiękniejszej przyszłości, stając się dla świata „trzecim Rzymem”.

W przeświadczeniu, że losy ziemi ułożą się tak właśnie, odpowiednio rozstrzygał Tiutczew problem stosunków rosyjsko-polskich. Odpowiednio uporał się również z bolesną próbą sumienia, jaką było dla światłych Rosjan stłumienie powstania listopadowego. W jego wierszu z 1831 r.<sup>13</sup> okrutna zagłada „rodzonej córki”, Warszawy, jest usprawiedliwiona, orzeł biały padł w imię całości państwa i wspólnego dobra pobratymczych narodów, które Rosja kiedyś zjednoczy. Radosna zapowiedź połączenia się wszystkich ludów słowiańskich stanowi temat wiersza *Słowianom* (1841)<sup>14</sup>. Szczęśliwy dzień jest bliski, „już świta nad Warszawą, przebudził się Kijów, Wyszogród zaczął rozmawiać ze złotogłową Moskwą”. Zwieńczenie wizji ukryte zostało w podtytule: *Do sztambucha W. Hanka*. Wacław Hanka, panslawista i gorący rusofil, wierzył tak samo jak Tiutczew, że słońce nowego dnia wzejść może tylko w granicach Cesarstwa Rosyjskiego.

W jesieni 1842 r. do Monachium dotarły teksty czy wyciągi z paryskich wykładów o literaturach słowiańskich. Były to zaledwie jakieś fragmenty, a mimo to Tiutczew przeżył wstrząs. Dnia 16/28 września doznaniom tym dał wyraz w liście poetyckim *Od Rosjanina po przeczytaniu urywków z prelekcji p. Mickiewicza*. Była to modlitwa o błogosławieństwo Boże dla proroka „pojednawczej miłości”, który „cudem uzdrowił siebie z nienawiści”. W wierszu 3, 4 i 5 zwrotki głosiły:

„Przeczuwamy zbliżenie się Światła — i Twoje natchnione słowo obiegło cały świat słowiański jako zwiastun Nowego Testamentu. Przeczuwamy Światło — czas już jest bliski — ostatnie szańce są zburzone. Powstań, poróżnione plemię, złącz się

w jeden lud. Powstań — nie Polsko, nie Rosjo, powstań Rodzino Słowiańska, i otrząsnąwszy się ze snu rzeknij: oto jestem”<sup>15</sup>.

A więc powstać z letargu do nowego życia miała nie Rosja i nie Polska, lecz połączona jak jeden lud wielonarodowa rodzina równych, Rodzina Słowiańska. Oznaczało to, że na głos „pojednawczej miłości” Tiutczew po raz pierwszy i chyba jedyny rezygnował z russocentryzmu, z idei Rosji wszechogarniającej.

Miłośnikom i badaczom twórczości Tiutczewa wiersz pozostał nieznanym. Autograf, podpisany skrótem — kontrakcją „F. Tczw” przechowuje Muzeum Mickiewicza w Paryżu pod sygnaturą 780. Na obwołucie Władysław Mickiewicz zanotował: „Tiutczew (Teodor, poseł rosyjski przy dworze bawarskim)”. Trzeba to poprawić: był przede wszystkim wielkim poetą rosyjskim; poza tym współcześnie był nie posłem, lecz urzędnikiem poselstwa, na domiar bezrobotnym, albowiem około roku 1840 popadł w niełaskę i dostał dymisję. Natomiast autorstwo wiersza ustalone jest słusznie. Skrót podpisu jest wszakże przejrzysty, pismo bardzo podobne do pisma Tiutczewa, pisownia („ruskij” przez jedno s) charakterystyczna dla jego ówczesnej ortografii<sup>16</sup>.

Wystarczyłoby tego dla identyfikacji, ale trzeba przytoczyć jeszcze jeden dowód, wart uwagi nie tylko dla potwierdzenia autorstwa Tiutczewa, lecz i dla zilustrowania przemian, jakim uległy z czasem jego poglądy. Tiutczew mianowicie zwykł był powtarzać w rozmaitych redakcjach i różnych kontekstach te partie swoich poezji, które z jakichś przyczyn miały dla niego szczególną wagę. Znalazły się takie ustępy również i w przesłaniu do Mickiewicza. W roku 1867, czyli po upływie ćwierćwiecza, włączył je Tiutczew do wiersza — powitania delegatów na zjazd słowiański w Moskwie, odbywający się bez udziału Polaków<sup>17</sup>. Elementy strof 4 i 5 wiersza, niegdyś pisanego do Mickiewicza, znajdują się — sparafrazowane — w strofach 4 i 8 wiersza nowego, adresowanego do Słowian. W parafrazie, jak w pierwowzorze, ma powstać do życia i objawić się światu zjednoczona, szczęśliwa Rodzina Słowiańska, tylko że Polskę poeta zdecydowanie z tej wspólnoty wyłączył. Bo też zmieniło się wiele. Mówiąc skrótkowo: w roku 1831 Tiutczew szukał usprawiedliwienia dla zwycięzców, w roku 1842 błogosławił Mickiewicza za przełaczenie, jeszcze w roku 1850 marzył o pogodzeniu się Polski z Rosją, ale rok 1863 odczuł niby cios w plecy i odwet gloryfikował bez zastrzeżeń<sup>18</sup>. Sens reminiscencji „mickiewiczowskich” w wierszu z roku 1867 był tedy wyraźny: miały nie wskrzesić, lecz zniweczyć tamtą chwilę uniesienia, kiedy bojownik „słowiańskiego panrossizmu”<sup>19</sup> złożył broń.

\*

\*

\*

Swój odzew na *Prelekcje* Tiutczew przesłał pocztą, adresując „A Monsieur Monsieur de Mickiewicz Professeur à la Sorbonne etc. etc. Paris”. Ktoś sprostował to, przekreślając „à la Sorbonne” i dopisując niżej „au Collège de France” oraz miejsce zamieszkania — „rue d'Amsterdam 1”.

Przesyłka doszła do rąk adresata i według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostała bez odpowiedzi — jak wolno się domyślać, zgodnie z wolą Tiutczewa. Zaszyfrowany podpis oznaczał przecieź, że nadawca pragnie pozostać nie rozpoznany, a raczej rozpoznany nie personalnie i prywatnie, lecz jako Rosjanin, jeden z Rosjan, którym Mickiewicz wskazywał drogę.

### Przypisy

<sup>1</sup> *Kościuszek, legenda demokratyczna*, przez J. Micheleta. Z egzemplarza przejrzanego i poprawionego przez autora przełożył Ksawery Godebski. Paryż 1851. s. 14 - 15. Jest to tłumaczenie z pierwodruku, który ukazał się w gazecie „L'Événement” 1851.

<sup>2</sup> J. Michelet, *Légendes démocratiques du Nord*. Nouvelle édition augmentée de fragments inédits, avec introduction, notes et index par Michel Cadot. Paris 1968, s. 24 przyp.

<sup>3</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Jubileuszowe. Warszawa 1955, t. 11, s. 210, 211.

<sup>4</sup> J. Michelet, *Journal*. Publié par Paul Viallaneix, t. 1 (1828 - 1848), 2 éd. Paris 1959 s. 510.

<sup>5</sup> M. Cadot (zob. wyżej przyp. 2) z luźnych notatek pamiętnikarskich Micheleta przytacza na s. X niedatowaną a niewątpliwie pod świeżym wrażeniem którejś prelekcji Mickiewicza zapisaną uwagę: „Prodigueuse abnégation! Monstrueuse clémence!”

<sup>6</sup> Wypowiedzi te cytuje passim Zofia Makowiecka, *Mickiewicz w Collège de France. Październik 1840 — maj 1844 (Kronika życia i twórczości Mickiewicza)*. Warszawa 1968.

<sup>7</sup> „Orędownik Naukowy”, Poznań 1841, nr 28 - 29 (anonimowa korespondencja z Paryża).

<sup>8</sup> W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 3. Poznań 1894, s. 336; autor listu nie jest znany.

<sup>9</sup> Por. wspomnienia Czyżowa w książce S. Fiszmana, *Mickiewicz w Rosji*. Z archiwów, muzeów, bibliotek Moskwy i Leningradu. Warszawa 1949.

<sup>10</sup> List A. Turgieniewa do K. S. Serbinowicza z 9/21 kwietnia 1843, cyt. według książki *Adam Mickiewicz w ruskim piśmie 1825 - 1955. Bibliograficzne materiały*. Moskwa 1957, s. 227.

<sup>11</sup> List A. Turgieniewa do P. A. Wiaziemskiego z 22 czerwca/4 lipca 1844, Wacław Lednicki, *Przyjaciele Moskale*. Kraków 1935, s. 351. W liście mowa o Mickiewiczu-towiańczyku, ale także i profesorze.

<sup>12</sup> Charakterystyczny dla słowianofilów rosyjskich termin „narodnost” symbolizował poczucie dumy narodowej, cześć dla przeszłości, wolę mocy kraju, nadzieję na wielką jego przyszłość. H. Kohn, *Le Panславisme, son histoire et son idéologie*. Traduit de l'anglais par Mme M. Martignan. Paris 1863, s. 119.

<sup>13</sup> Wiersz „*Kak docz' rodnuju na zaklanje...*” F. I. Tiutczew, *Połnoje sobranje stichotworienij*, t. 1. Moskwa 1933, s. 193 - 194.

<sup>14</sup> Wiersz *Sławianom*. (W *alбом W. W. Gankie*), tamże t. 2. Moskwa 1934, s. 194 - 195.

<sup>15</sup> Oryginalny tekst wiersza, dotąd nie znanego, ma się ukazać w wydawnictwie „Litieraturnoje Nasledstwo”.

<sup>16</sup> Por. pisownię wiersza *Znamia i Słowo* (1842), S. Jacobsohn, *Ein unbekanntes Gedicht von Fedor Tjutcev*. „Zeitschrift für slavische Philologie” 1929, Bd 5, s. 408 - 410.

<sup>17</sup> Wiersz *Sławianam* („Priwiet wam...”), F. I. Tiutczew, *op. cit.*, t. 2, s. 197 - 199.

<sup>18</sup> Wiersz z roku 1831 zob. wyżej przyp. 13; wiersz z roku 1842 — omawiany list poetycki do Mickiewicza; wiersz z roku 1850 — *Togda lisz w połnom torżestwie...*, F. I. Tiutczew, *op. cit.*, t. 2, s. 48; wiersze związane z powstaniem styczniowym: „*Użasnyj son...*”, tamże, s. 136, „*Gumannyj wnuk woinstwiennogo dieda...*”, tamże, s. 138. Skomplikowany i przynajmniej do roku 1863 ulegający różnym wahaniom stosunek Tiutczewa do sprawy polskiej, w szkicu niniejszym przedstawiony w maksymalnym skrócie, zasługiwałby być może na opracowanie szczegółowsze.

<sup>19</sup> H. Kohn, *op. cit.*, s. 117.